

Vox, Do widzenia bye, bye, bye

Sorry, bardzo przepraszam, ale już muszę iść
Być może jeszcze wrócę
Tak jak niesforny uczeń
Przyłapany nagle na wagarach w dzień
I przyniosę papierosa, który tak właśnie zgasł
Sorry, ja przepraszam, na mnie czas

Jak zwykle śmiechem wybuchnij
Wykpij się żartem
Znów powiedz mi, że blefuję
Wykręcą małą

Nie bierz wszystkiego na serio
Dosłownie nie bierz nic

Podsumuj tanie zagranie
Tandetny trick
Płaski jak pamiątkowa tablica
Czek bez pokrycia

Jak zawsze wycedź przez zęby
Adieu, mój drogi
Już żegnam pana oziębłe
Z domieszką lekkiej ironii

Szczęścia panu moc życzę
Zmień nagle ton
Gdy pan w swym nowym życiu
Zacznie cieniutko prząść
Pisz do mnie na Berdyczów

No, rzuć czymś ciężkim we mnie
Lub zagraj damę
Znam te numery na pamięć
Znam ten kabaret

Bo miłość ma to do siebie, że
Lubi krwiożercze sceny
Scenicznym rzuć szeptem
Dla większych efektów
To jest to, co lubią tygrysy na co dzień

Tak było od początku świata naszych serc
Czar tych upojnych chwil we mnie tkwi
Więc ci mówię od serca: Czołem, maleńka
Chociaż tak jak w piosence
Całkiem, całkiem słuszną blondynką mi byłaś

A kiedy drzwi już zatrzasnę
Spokojnie, bez prochów zaśniesz raz
A zbuntowanego, młodego gniewnego
Ktoś przytuli tutaj

Masz coś do przemyślenia
Więc mówię, do widzenia
Bye, bye, bye